

Recenzja pracy doktorskiej mgr Agaty Włodarczyk
Negocjacje z rzeczywistością. Fikcje fanowskie o realnych osobach jako
forma kulturowej transgresji
(UG Wydział Filologiczny, Gdańsk 2018, ss. 285)

Nie ma popkultury bez fanów i fanek, orzeka Agata Włodarczyk. Powinniśmy przy tym porzucić myślenie o tym fakcie w duchu „paniki moralnej”, która kojarzyła fanów albo z niedojrzałymi dorosłymi, albo z rozhisteryzowanymi miłośnikami wytworów przemysłu kulturowego i psami łańcuchowymi systemu gwiazdorskiego pospołu. Utrwała się obecnie wiedza o tym, że fandom należy traktować jako jedną z najbardziej fascynujących konsekwencji ukształtowania się kultury popularnej, a także – bez dwóch zdań - jako warunek jej istnienia. Zjawisko sięga genezą, jak wiemy, powstania powieści popularnej w XVIII wieku, natomiast pierwsze stowarzyszenia fanowskie powstały w 1934 roku (powołali je miłośnicy postaci Sherlocka Holmesa). Współczesnym fandomom daleko jednak do li tylko wspólnot pisarzy-amatorów, fantazjujących na kanwie ulubionych tekstów. Fandom dzisiaj jest bowiem konglomeratem aktywności, pragnień i fantazmatów, które należy traktować jako coraz istotniejsze składniki kultury, nie tylko pop.

Jak wskazuje sama autorka, datą przełomową jest w tym przypadku rok 1966 i trzy powiązane ze sobą – choć nie intencjonalnie – wydarzenia: (1) wydanie *Szerokiego Morza Sargassowego* Jean Rhys, dopowiadającego historię postaci z *Dziwnych losów Jane Eyre* Charlotte Brontë; (2) premiera sztuki Toma Stopparda *Rosenkrantz i Guildenstern nie żyją*, która rozwija losy dwóch epizodycznych osób z Szekspirowskiego *Hamleta*; (3) emisja pierwszego odcinka serii *Star Trek*, matecznika i katalizatora fandomów nowej ery. Potem była eksplozja kontrkultury, po niej wybuch nowych mediów, a dalej interaktywne technologie, demokratyzacja obiegów kultury, *copyrights wars*, celebrytizm, a wreszcie wyłonienie się kultury złożonej z mnóstwa nisz, nowoplemion i fandomów.

Magister Włodarczyk zamierzyła nakreślenie mapy działalności jeden z najbardziej aktywnych post-subkultur cyfrowego świata, jaką są fani. Precyzyjnie rzecz oddając – jej uwaga zogniskowała się na przekraczaniu granic między fandomami a środowiskami producentów, reżyserów, scenarzystów oraz aktorów, jak i na włączaniu do fanowskich prac rzeczywistych osób.

Dzięki przyjętej w pracy perspektywie - autorka stoi wyraźnie po stronie Johna Fiske'a, afirmując aktywny, akapitalistyczny, twórczy odbiór leżący u fundamentów istnienia wszelkich fandomów – wychwytuje ona i rozpoznaje bardzo interesujące procesy, zachodzące w badanym przez nią środowisku. Najważniejsze dla niej jest w rezultacie to ujęcie popkultury, które uwyrażnia fakt, że stanowi ona przede wszystkim różnorakie „akty odbioru”, będące efektem aktywnych i twórczych działań jej użytkowników. Magister Włodarczyk skupia się mianowicie na fanowskiej aktywności, na fanie jako osobie będącej twórczym i sprawczym uczestnikiem kultury popularnej. Interesuje ją zwłaszcza ta część jego aktywności, która polega na narracyjnych eksperymentach, których bohaterami są „ukochani (...) aktorzy, muzycy, sportowcy” (s. 7).

Magister Włodarczyk zaprojektowała swoje badania zgodnie z duchem etnografii wirtualnej, a więc badań o charakterze jakościowym, angażującym i emicznym („native point of view”). W latach 2014-2018 testowała metody etnograficzno-netnograficzne (kwerenda zasobów sieciowych, obserwacja dyskusji na portalach, obserwacja uczestnicząca podczas 10 fanowskich konwentów w różnych miastach Polski), w latach 2016-2018 natomiast narzędzie w postaci wywiadu swobodnego (w wariacie niestandardyzowanym i nieustrukturyzowanym – w sumie było to 10 rozmów).

Celem zaprezentowanych w pracy badań była transgresyjność praktyk fanowskich, wyrażana w ramach *real person fiction* (teksty dotyczące osób rzeczywistych) oraz *real person slash* (łączenie bohaterów w homoerotyczne związki). Zajmowała ja ponadto „strefa kontaktu” między fandomami a twórcami/producentami. By zrealizować wyznaczony cel, autorka sformułowała pięć pytań badawczych: (1) Jakie są powody, dla których osoby włączają się w fandom?; (2) Jaką rolę spełnia fandom w rzeczywistości społecznej fanek i fanów?; (3) W jakie praktyki fanowskie się angażują?; (4) Jaki mają stosunek do praktyk przekraczających czwartą ścianę?; (5) W jaki sposób osoby postrzegają i oceniają praktyki fanowskie uwzględniające osoby rzeczywiste (*real person fan practices, RFPF*)?. Zostawiając na boku niezgrabność sformułowań – zwłaszcza w pozbawionych podmiotu pytaniach numer 3 i 4 – twierdzić należy, że badaczka poprawnie zarysowała kredowe pole swoich dociekań, uwzględniając nie tylko funkcjonalny wymiar działań fanów („Jaką rolę spełnia fandom...?”), ale też ich poziom sensotwórczy, związany z motywacjami, postrzeganiem i oceną owych działań.

Recenzowana praca składa się z sześciu rozdziałów, Wstępu, Zakończenia, Słowniczka, Spisu ilustracji, Spisu tabel, Spisu wykresów oraz Bibliografii (podzielonej na literaturę przedmiotu, materiały audiowizualne, materiały fanowskie oraz materiały prasowe i cyfrowe). W rozdziale pierwszym autorka omawia kulturoznawczą i antropologiczną refleksję na temat

subkultur i neoplemion, a także fenomenu kultury popularnej. W rozdziale drugim przedstawia zastosowane przez siebie narzędzia i techniki badawcze. Kolejny poświęca omówieniu kluczowych dla siebie terminów, jakim są fan oraz fandom, wypisy z literatury uzupełniając wypowiedziami pozyskanymi w trakcie prowadzonych wywiadów. Omawia tutaj także trajektorię rozwoju studiów fanowskich, jak i publiczne wizerunki fana/fanatyka. Rozdział czwarty poświęca na analizę sygnalizowanego we Wstępie zjawiska przekraczania czwartej ściany, ukazując napięcia między spontaniczną twórczością a próbami jej kapitalizowania oraz wpływu, jaki wywiera na powstające obecnie teksty kultury. W rozdziale piątym autorka przygląda się różnym odmianom fanfiction, ich dynamice i relacjom wewnątrzfandomowym. W ostatniej części pracy przybliży z kolei specyficzny i najbardziej bodaj kontrowersyjny typ fanowskich fikcji, jakim są *real person fiction*.

Nie mam zastrzeżeń do takiego układu pracy. Dzięki niemu autorka stopniowo rozwija i pogłębia swoje analizy, od pewnego momentu włączając w swoje wywody – jak wspomniałem – także materiały pozyskane w trakcie *desk research*, obserwacji uczestniczących oraz podczas wywiadów. Znakomicie wzbogaca to tekst, a zestawianie stwierdzeń akademickich (czy to rodzimych czy zagranicznych) z opiniami rozmówców w bardzo interesujący sposób je destabilizuje i różnicuje. Wysoko oceniam zwłaszcza te partie pracy, w których doktorantka sumarycznie podsumowuje wieloletnie debaty na temat prawomocności popkultury, wykazując się dobrą znajomością literatury przedmiotu, umiejętnością krytycznego myślenia i cnotą zwięzłości budowanej na tym, co istotne. Wartościowym uzupełnieniem pracy jest materiał ilustracyjny, w tym także autorskie tabele i wykresy.

Zajmowanie się tematem fandomów i fanfików może u części odbiorców rodzić pytania o istotność tego typu problematyki. Rozprawy magister Włodarczyk można użyć jako argumentu na rzecz tezy przeciwnej: popkultura jest powszechnym i żywym stanem kultury, dotykającym w jakiejś wersji każdego z nas, zaś bycie fanem i praktyki fanowskie dałoby się najprawdopodobniej rozpoznać u większości współczesnych mieszkańców okablowanego świata. Nie ma zatem mowy o marginalności zjawiska, ale raczej o jego lekceważeniu bądź niedocenianiu. Jakże doniosłe jest choćby rozważane w pracy pytanie o tzw. tożsamość transwiatową (*transworld identity*). Można ją wszak kojarzyć i z transhumanizmem (podważającym fundamenty homocentrycznej wizji kultury), i z nurtem posthumanistycznym, a nawet renesansem zainteresowania (nowym) animizmem (a przy okazji również odświeżającym myślenie w kategoriach cyborgizacji, zapoczątkowane słynnym manifestem Donny Haraway).

Ma rację autorka stwierdzając, że sporo już wiemy o tym, co fani robią, znacznie mniej natomiast jest rozpoznań dotyczących tego, dlaczego to robią, co wywołuje tak silne afekty, z jakiego powodu angażują się oni w działania, których skutki trudno uznać za ściśle utylitarne czy praktyczne (s. 62). Powraca tym samym antropologiczna wulgata przypominająca, że czym innym jest to, co ludzie mówią (choć względnie łatwo to uchwycić), czym innym to, co robią (deklaracje stoją bowiem często w sprzeczności z praktykami), a jeszcze czym innym to, co myślą (a co stwierdzić z kolei najtrudniej). Na tych trzech poziomach rozgrywa się kultura, o tych trzech poziomach winien pamiętać każdy jej badacz. Wywiad jest w tym kontekście dobrym, ale ograniczonym narzędziem, dającym nam dostęp do sfery deklaracji. Za nimi winna iść obserwacja, najlepiej długoterminowa, wymuszająca mniej lub dalej posunięte zaangażowanie (o empatii nie wspominając). Na końcu migotliwie jawi się sposób myślenia, będący w istocie nieuchwytnym i wciąż oddalającym się horyzontem badawczego pragnienia. Pytanie ‘dlaczego’ pozostaje jednak niezmiennym i kluczowym zadaniem każdego bodaj postępowania skupionego na podmiotowym świecie wartości – baz podziału na analogowy i digitalny.

Bardzo celne jest wyróżnienie przez doktorantkę – za Jenkinsem – dominujących form „przepisywania” kanonu i jego tekstów: rekontekstualizacja, poszerzanie ram czasowych, decentralizacja, zmiana stanowiska moralnego (a może raczej „zmiana perspektywy”?), zmiana gatunkowa, crossover, przemieszczenie postaci, personalizacja, emocjonalna intensyfikacja, erotyzacja. To w tych właśnie wariantach realizują się najczęstsze praktyki fanów, na tym polega praca z kanonem; traktując to wyliczenie generalniej, można by powiedzieć, że to tego typu działań sprowadza się każda aktywność innowacyjna, nastawiona na zmianę i próbę opowiedzenia czegoś na nowo, w nowych okolicznościach, dla nowych odbiorców. Potwierdza się tym samym istotność podejmowanej w pracy problematyki. Warto przy tej okazji zatrzymać się przy pojęciu fikcji, powracającym wszak wiele razy przy analizie fanfików. Otóż fikcje – jak pokazywał znamienity antropolog amerykański Clifford Geertz – są „czymś ukształtowanym – takie jest pierwotne znaczenie słowa *fictiō* - (...) nie w znaczeniu czegoś fałszywego, niefaktycznego, czy też jedynie eksperymentów pomyślanych ‘jak gdyby’”, Są aktami wyobraźni” („Opis gęsty – w stronę interpretatywnej teorii kultury”, 1973/2003). To ważne stwierdzenie, wyzwalające z nawyku myślenia w gorsecie opozycji prawda-fikcja (a także logos-mythos).

Bardzo podoba mi się także powracająca kilkakrotnie analogia fandomów do środowiska subkulturowego: „W pewnym sensie (cyberkultura) jest cyfrowym odpowiednikiem post-subkultur – użytkowników łączą pewne wspólne pasje, wypracowali

pewien zasób słownictwa, terminów, zwrotów, a także zestaw w miarę obowiązujących zasad, tak zwana netykieta” (s. 24), zauważa autorka. Trafne są ponadto stwierdzenia, że fandom to „wspólnota praktyk społecznych i komunikacyjnych” (s. 71), a zarazem grupa ludzi oraz akty twórczego i partycypacyjnego zaangażowania w odbiór jakiegoś tekstu medialnego. Fandomy rzeczywiście dają się pomyśleć jako pewne szczególne segmenty kultury, alternatywne wobec tego, co chce w niej dominować, zbudowane wokół specyficznej sfery aksjonormatywnej, wytwarzającej swój komunikacyjny pidżin i zbiór zachowań. Wieszczony dwie dekady temu zmierzch subkultur można w tym świetle uznać za co najmniej przedwczesny.

Znajdują się w recenzowanej pracy także elementy dyskusyjne. Nie rozumiem na przykład, dlaczego „ograniczenie się jedynie do metod jakościowych ogranicza wgląd w motywacje badanych osób” (s. 42), jak deklaruje autorka. Z mojego punktu widzenia, jest odwrotnie: podanie procenta osób, które opowiadają się za kontynuowaniem wojny w Afganistanie – powołajmy taki partykularny przykład - nic nam nie mówi o ich motywacjach (brak wiedzy?, słabość do militariów?, okrucieństwo?, przekonanie o tym, że to skuteczny sposób na przyszły pokój w tym regionie?, ponury żart?...). Nie wygląda na to, iżby humanistyka wynalazła coś lepszego niż metody jakościowe (przy czym analogia do wyższości demokracji wobec innych systemów politycznych jest jak najbardziej na miejscu; fraza „nie lepszego” nie oznacza bowiem, że mówimy o rozwiązaniu idealnym). Metody ilościowe są, owszem, spektakularne i pięknie przekładają się na wykresy oraz tabele – nie dajmy się jednak uwieść fałszywemu złotu. Tylko bycie z innymi i wśród innych, tylko rozmowa z nimi przybliży nas do odpowiedzi na pytania o motywacje działań. Inna dyskusyjna kwestia dotyczy tego, czy „najprostszym i najmniej problematycznym” (s. 69) kryterium tożsamościowym rzeczywiście jest autodeklaracja (np. fanem jest, kto się za niego podaje). To na pozór koncyliacyjne, podmiotowe i humanistyczne w wydźwięku kryterium rodzi wszak wiele wątpliwości: czy profesorem zwyczajnym jest ten, kto się za niego uznaje?; czy członka wspólnoty Amiszów albo Świadków Jehowy, narodu żydowskiego albo kazachskiego, społeczności apostatów albo wegetarian można wyodrębnić wyłącznie na podstawie deklaracji? Popelnimy tym samym błąd, o którym pisałem już wcześniej. Szkoda też, że autorka nie pochyliła się bardziej nad zawartym w tytule pracy pojęciem transgresji; na myśl przychodzi w tym przypadku od razu 7-tomowa seria będąca owocem seminariów Marii Janion, a ukazująca bogactwo znaczeń skrywanych pod parasolem tego jednego pojęcia.

Drażniące są w tej pracy powtórzenia: że metafora kłusownictwa wywodzi się z pracy Henry’ego Jenkinsa *Textual Poachers*, że *myth-kitty* to zapożyczenie od Philipa Larkina czy o genezie powieści *50 twarzy Greya*. Irytują też liczne usterki stylistyczne (tutaj tylko części z

nich - „podziękowania należą się do osób” (s. 11); „nie bez znaczenia (...) pozostawał również intensywna rozbudowa przemysłu” (s. 12-13); „wywiad nie posiadał ustalonej struktury ani standardu (...) zdecydowałam się nadać mu jedynie ogólny przebieg” (s. 57); „w tamtych realiach, w których dorastałam, często było się interesować czymś” (s. 75); „budowanie profili w media społecznościowe takich jak Facebook” (s. 80); „scen z nagim Erica Northmana” (s. 125); „fanfik jest tekstem opartym o treści, wydarzenia, bohaterów literackich lub historycznych, bądź przerabiają” (s. 142); „poddawać w wątpliwość” (s. 154). Zdarzają się niekonsekwencje w zapisie tytułów i nazw: *Gwiazdne wojny/Gwiazdne Wojny*, the Beatles/The Beatles. Tytuły czasopism autorka oddaje w aż trzech wariantach: New York Times, *Polityka*, TIME. Mamy też – na jednej stronie (87) - lata 60. i lata sześćdziesiąte. Każda praca, zwłaszcza obszerna, otwiera się ryzyko na usterek, mam jednak wrażenie, że doktorantka winna uważniej traktować swój tekst. Odnotowuję także brak w bibliografii pracy Murdock, Ford, Hudson 1971 (s. 13).

Mimo wskazanych niedoskonałości i miejsc dyskusyjnych, końcowa ocena recenzowanej pracy nie jest trudna. Rozprawa doktorska mgr Agaty Włodarczyk prezentuje pożądaną poziom myślowy, poszerza pole naszej dotychczasowej wiedzy, prezentuje też znaczący głos w debacie dotyczącej zarówno kultury popularnej, jak i fandomów oraz praktyk fanowskich. Doktorantka wykazała się biegłością w korzystaniu z literatury przedmiotu, pomysłowością w stawianiu nowych pytań i formułowaniu inspirujących poznawczo wniosków. Na podkreślenie zasługuje także to, że mgr Włodarczyk przeprowadziła własne badania, w istotny sposób wzbogacające jej wywód, nadające mu ponadto wyraźne rysy oryginalności.

Biorąc pod uwagę wymienione wcześniej walory pracy, stwierdzam, że rozprawa „Negocjacje z rzeczywistością. Fikcje fanowskie o realnych osobach jako forma kulturowej transgresji” spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie mgr Agaty Włodarczyk do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

prof. dr hab. Waldemar Kuligowski
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
ul. Umultowska 89D
61-614 Poznań